Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

[Dzi]ennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

[RED]A[KCJA] I ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela, dnia 27-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 195.

W oczekiwaniu na wynik śledztwa.

Mnożą się pogłoski i przypuszczenia dokoła sprawy aresztowania i osadzenia w więzieniu śledczym niektórych czołowych działaczy częstochowskiej endecji. Szczególnie silne zdenerwowanie między miejscowymi endekami, jak i tajemniczy pobyt dwudniowy w Częstochowie aż trzech wybitnych posłów warszawskich tego stronnictwa, tudzież forsowne lansowanie pogłosek, mających na celu podważenie w opinji ważności zarządzeń władz śledczych — wszystko to wskazuje, że ostatnie wypadki i ich konsekwencje prawne są wydarzeniem ważkiem, a nie jedynie aktem rozgrywki politycznej na tle nożowniczego zamachu na jednostkę.

Wskazuje na to fakt osadzenia w więzieniu śledczym czołowych działaczy miejscowej endecji: Kozerskiego, Niebudka i innych oraz dalsze na zlecenie częstochowskich władz bezpieczeństwa dokonane, aresztowania działaczy endeckich zamieszkałych w odległych od Częstochowy stronach. Dowodzi to, że władze wpadły na ślad zorganizowanej akcji przeciwpaństwowej, której ośrodek mieścił się w naszem mieście, a sieci organizacyjne rozprowadzone były daleko poza Częstochowę.

Dziś nie ulega wątpliwości, że nożowy zamach skrytobójczy na jednostkę, politycznie niezaangażowaną był raczej przypadkiem, który naprowadził władze na ślad wywrotowej akcji podjętej konspiracyjnie przez endecję, że przeprowadzone energicznie rewizje i aresztowania oddały w ręce władz śledczych olbrzymi materjał, przejrzysty i poważnie obciążający działaczy endeckich poszczególnie i zbiorowo.

Jakkolwiek byłoby dziś przedwczesne przesądzenie przebiegu śledztwa, to jednak opierając się na zarządzeniach władz i na wypadkach ostatnich dni, jakie rozgrywały się w Częstochowie, jak i na ilości i nazwiskach aresztowanych można zobrazować istotę tej endeckiej akcji wywrotowej.

Częstochowa, ze względu na Jasną Górę i ożywiony ruch pątniczy stanowi dla zamierzeń wywrotowych endecji centralny teren operacyjny. — Znikąd, bo nie jest łatwiej rozprowadzać ferment wywrotowy na całą Polskę. Dlatego uwaga wojującej endecji skoncentrowała się na naszem mieście, dlatego obwiepol częstochowski zasilany był hojnie funduszami, płynącemi nietylko z kieszeni bogatych endeków miejscowych.

Fundusze te przeznaczone były i używane na zrekrutowanie i opłacanie mętów społecznych w celu użycia ich do akcji terorystycznej pod przykrywką walki z żydami i walki z urojoną akcją przeciwreligijną i przeciwkościelną. Haseł tych użyła endecja do swych przeciwpaństwowych wystąpień, jako najbardziej pobudliwych i najbardziej przemawiających do uczuć i instynktów bezkrytycznych mas.

Za pieniądze, zbierane, od wzbogaconych popleczników pojono wódką kupowano usługi pospolitych mętów społecznych z przedmieść, nie gardzono i zawodowymi opryszkami i nożowcami i zlecano im wywoływanie ekscesów w dzielnicy podjasnogórskiej i to podczas największego skupienia pątników przybyłych na Jasną Górę.

Akcja ta staje się przejrzystą, gdy przeanalizować nazwiska skazanych przez sąd starościński na bezwzględny areszt, za napaści i awantury. Nazwiska tych awanturników i ich obwiepolskich przywódców powtarzają się metodycznie, a wypadek rabunku pieniędzy przy okazji planowej napaści jest doskonałą ilustracją ideowości i moralności tego płatnego elementu zwerbowanego przez endecję. Są to nazwiska przeważnie znane policji i niejednokrotnie notowane w kartotekach policyjnych. Są to zarazem nazwiska rzeczywistych członków obozu młodych endeków, pozostających pod wpływami i rozkazami starej zakapturzonej endecji.

W oczekiwaniu wyników toczącego się śledztwa i w oczekiwaniu na proces sądowy, który bezprzecznie należycie oświetli zbrodniczą działalność endecji, oraz określi szczegołowy udział jednostek w tej akcji — społeczeństwo demokratyczne już teraz może zawyrokować o nikczemnych metodach spiskowych endeckich wrogów demokracji.

Planowali zamach na Schachta.

PRAGA. „Socialdemokrat" donosi z Berlina, iż w ostatnich dniach prezydent Banku Rzeszy, Schacht, śledzony był stale przez nieznanych osobników. Schacht zawiadomił o tem policję, która aresztowała 3 osoby, należące do grupy, która śledziła Schachta. 5 osób, członków tej grupy, zbiegło przed aresztowaniem.

W czasie śledztwa władze policyjne stwierdziły, że aresztowani należeli do oddziałów szturmowych Hitlera i przygotowywali zamach na prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta. Przyznali się do winy i oświadczyli, iż zamierzali dokonać zamachu z pobudek politycznych, aby przez usunięcie Schachta złamać wpływy kapitalizmu i zainicjować okres rewolucji socjalistycznej. Prasa niemiecka otrzymała kategoryczny zakaz rozpowszechniania wiadomości o planowanym zamachu.

Z dniem 1-go września r. b. „Słowo Częstochowskie" ukazywać się będzie codziennie w objętości 6 iu stron.

Malarz Śmierci — Przeznaczenie — Bal wron — Samobójca — Macierzyństwo panny Janki — Mój chrześniak wojenny — Szczęście — W szponach szantażysty — Dzień cudu — Browning Nr. 23,205 — Przygoda — Tajemnicza miłość — Panienka z hotelu — Główna wygrana — Pałac milczenia — Zjawa — Sen rzeczywisty — Sekretarka swego szefa — Odczyt o cholerze — Redaktorka i skrzypek — Oonona — Skarb w ogrodzie — Tajemnicza dama — Najpiękniejsze dziewcze ulicy.

Oto tytuły nowel, które od dnia 1-go września r. b. codziennie ukazywać się będą w odcinku sześciostronicowego „SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO".

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ LUB ODNOSZENIEM DO DOMU TYLKO 2 ZŁOTE.

SAMOBóJSWO WICEDYREKTORA BANKU CUKROWNICTWA

POZNAN. W nocy z środy na czwartek popełnił samobójstwo wicedyrektor Banku Cukrownictwa w Poznaniu, Ludwik Ziemiaczkowski.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

KŁOPOTY ZBOŻOWE FRANCJI.

PARYŻ. Sfery rolnicze we Francji są bardzo niezadowolone z obecnej sytuacji rynku zbożowego. Ministerstwo rolnictwa ściśle stosuje się do ostatnio uchwalonej ustawy, przewidującej minimalną cenę za zboże 155 franków za quintal. Tymczasem na prowincji handel zbożem całkowicie niemal ustaje, gdyż młynarze i pośrednicy nie chcą tej ceny płacić producentom. Pomimo tego, iż giełda paryska notuje ceny nawet wyższe, dochodzące do 177 fr., nie zmienia to całkowicie sytuacji rolników, Cena paryska jest rezultatem przejścia zboża do trzecich lub czwartych rąk, a producenci, zawaleni zapasami zeszłorocznemi, stoją bezradni, nie mogąc znaleźć odbiorców. Rolnicy francuscy domagają się coraz usilniej znalezienia dla zboża francuskiego zewnętrznych rynków zbytu.

Książę Pszczyński skazany na więzienie.

KATOWICE. — Przed mikołowskim sądem grodzkim odbyła się sensacyjna rozprawa przeciwko dr. Janowi Henrykowi Hochbergowi, księciu Pszczyńskiemu i syndykowi generalnemu dyrekcji pszczyńskiej, Wilhelmowi Grollowi, oskarżonym o to, że bez zezwolenia władz wojewódzkich zatrudniali w browarach ks. Pszczyńskiego w Tychach w charakterze dyrektora Jana Grogolla, obywatela obcego państwa.

Książę Pszczyński został skazany na 3 tygodnie bezwzględnego więzienia bez zamiany na grzywnę, zaś syndyk Groll na 5 000 zł. grzywny,

SENSACYJNE REWIZJE I ARESZTOWANIA WSRóD KUPCóW.

WARSZAWA. W sferach kupieckich stolicy wielkie wrażenie wywołały masowe rewizje i aresztowania, jakie zostały przeprowadzone w ostatnich dniach wśród handlujących ubiorami, sprowadzanemi z zagranicy i w domach mód.

Aresztowano sześciu znanych kupców, w tem kilku przedstawicieli zagranicznych firm mód. Aresztowania mają być skutkiem wykrycia przez straż graniczną rozgałęzionej afery przemytu angielskich i paryskich modeli.

JAK WYŻYĆ ZA 75 ZŁ. MIESIĘCZNIE?

Według danych warszawskiej Kasy Chorych przeszło 30 proc. pracowników zarabia poniżej 75 zł. miesięczcie, przeszło 50 proc. poniżej 120 zł., a zaledwie kilkanaście procent około 300 zł. mies. To w stolicy. W naszem mieście stosunki są znacznie gorsze, a liczba zarabiających poniżej 75 zł. mies. stanowi przeszło 50 proc. Jak ci ludzie żyją, zwłaszcza obarczeni rodzinami?

ARESZTOWANIA KSIĘŻY W NIEMCZECH

BERLIN. Oprócz proboszcza Thoma w Schonach aresztowany został również miejscowy wikary Trapp za wydanie uczniom zakazu witania się przez podniesienie ręki.

Wikary wezwany został do opuszczenia miasta w ciągu godziny, gdyż władze rzekomo nie mogły wziąć na siebie odpowiedzialności za jego bezpieczeństwo osobiste. Również proboszczowi Thoma zakazano powrotu do dawnego miejsca pobytu. Proboszcz Kappes internowany został w obozie koncentracyjnym w Kislau za napisanie do jednego z internowanych listu, w którym poczynił uwłaczające uwagi o obecnym rządzie.

PODNOSZENIE RĘKI I SZTANDARY ZE SWASTYKĄ W KOŚCIOŁACH

BERLIN. Kurja biskupia we Freiburgu wydała zarządzenie stwierdzające, iż z punktu widzenia kościoła nie ma żadnych przeszkód, by do kościoła katolickiego były dopuszczane sztandary i osoby z odznakami partyjnemi narodowo-socjalistycznemi.

Duchowni zostali wezwani przytem do nieczynienia trudności osobom, noszącym takie odznaki podczas nabożeństw lub procesyj. Pozatem kurja biskupia poleciła prefektom archidjecezji badeńskiej odpowiadać na ukłon hitlerowski uczniom również przez podniesienie ręki.

SAMOLOT SOWIECKI NA 124 PASAŻERóW.

MOSKWA. W czarkowie zbudowano największy w świecie samolot pasażerski „K. 7". Obliczony na 128 miejsc siedzących lub 64 miejsca sypialne w 16 kajutach i pomieszczenia dla załogi.

W samolocie znajduje się ponadto salon oraz pomost spacerowy, umieszczony pośrodku skrzydeł. — „K. 7" odbywa obecnie loty próbne pod kierownictwem swego konstruktora inż. Kalinina.

WIELKIE MANEWRY FLOTY JAPOŃSKIEJ

TOKIO. — Cesarz japoński Hirohito uda się jutro na pokład statku admiralskiego, aby wziąć udział w wielkiej paradzie floty, która odbędzie się koło Jokohamy, jako zakończenie tegorocznych manewrów morskich. W rewji tej weźmie udział około 100 okrętów bojowych, rozciągniętych na przestrzeni 5 km.

UKŁAD O EKSPORCIE I CENIE PSZENICY.

LONDYN. Na plenarnem posiedzaniu konferencji zbożowej doszło ostatecznie do zawarcia układu normującego obrót pszenicą. Kraje eksportujące przyjęły jako cenę międzynarodową pszenicy—12 franków w złocie za kwintal lub 63,6 centów za korzec. Dostosowanie poszczególnych przepisów celnych do powyższych cen ma być przedmiotem dalszych rozważań.

Kraje eksportujące zgodziły się również, iż na r. 1933 — 1934 maksimum eksportu pszenicy wynosić będzie około 560 miljonów korcy, jak również iż w r. 1934 — 35 kraje eksportujące pszenicę, za wyjątkiem Sowietów oraz krajów naddunajskich ograniczą produkcję pszenicy o 15 procent.

Piękny, ale trudny do naśladowania przykład.

RYBNIK. W Krzywałdzie, w szkole powszechnej odbyła się niezwykła uroczystość. Mianowicie uczeń 3 klasy tej szkoły, Rudolf Rzepczyk, uskładał sobie na szkolną książeczkę oszczędności tysiąc zł.

Prezes PKO w Warszawie, dr. Gruber, dowiedziawszy się o tem, ofiarował Rzepczykowi jako nagrodę piękną książkę Ossendowskiego „Pod polską banderą", z odpowiednią dedykacją.

Na uroczystości uczniowi Rzepczykowi wręczono książkę prezesa Grubera oraz pięknie oprawioną książeczkę PKO z sumą 1000 zł.

Na uroczystości były obecne wszystkie dzieci szkoły z Krzywałdu.

Wiele chłopców i dziewczynek oszczędza i składa, uzbierać jednak tysiąc złotych, to rzecz dzisiaj trudna. Na to trzeba mieć bogatych rodziców. Oszczędzać jednak trzeba i każde dziecko powinna mieć książeczkę oszczędnościową.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 27 sierpnia. Prz. relikwi św Kazimierza.

Poniedziałek 28 sierpnia. Augustyna.

Wschód słońca o g. 4.50. Zachód 18.40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

Dzisiejszy odpust.

W dniu dzisiejszym na Jasnej Górze odbywają się uroczystości z okazji odpustu Matki Boskiej Jasnogórskiej. Na odpust przybyły liczne pielgrzymki z dalszych i bliższych okolic m. in. przybyły pociągi z pielgrzymkami z Krakowa, Warszawy, Poznania, Katowic, Łodzi i pobliskich miast. W związku z uroczystościami odpustowemi Matki Boskiej Częstochowskiej i wobec dużego napływu pielgrzymów w dniu dzisiejszym i jutro w niedzielę 27 bm. odsłonięcie Cudownego Obrazu na Jasnej Górze odbędzie się nie o godz. 6-ej, jak zazwyczaj, ale o godz. 5 rano.

Doroczna kwesta na Straż Ogniową. W nadchodzącą niedzielę, 3 września obędzie się doroczna kwestwa uliczna na rzecz Straży Ogniowej. Należy się spodziewać, że w dniu tym wszyscy częstochowianie w miarę swoich środków złożą ofiarę na rzecz Częstochowskiej Ochotniczej Straży Pożarnej, która nietylko oddaje miastu usługi na polu pożarnictwa, ale zawsze ofiarnie staje do apelu, gdy chodzi o jakiekolwiek poczynanie społeczne.

Zawody rejonowe straży pożarnych w Mokrzeszy. — W niedzielę, 27 b. m., w Mokrzeszy, gm. Wancerzów odbędzie się rejonowy zjazd straży pożarnych połączony z niezwykle ciekawemi zawodami. — Niezależnie od tego straż w Mokrzeszy święcić będzie uroczystość otwarcia nowej remizy.

Na uroczystości powyższe zapowiedział swoje przybycie p. starosta Eustachiewicz i dokona aktu otwarcia remizy.

Z Częstochowy udaje się na zawody i poświęcenie delegacja naszej Straży.

Zebranie informacyjne oddziału żeńskiego Zw. Strzel. — Zarząd oddziału żeńskiego Związku Strzeleckiego zawiadamia, że w środę, 30 b. m., o godz. 19 tej, w lokalu własnym (II Aleja 37) odbędzie się zebranie informacyjne żeńskiego oddziału Zw. Strzel.

Ze względu na ważność spraw i rozpoczęcie roku szkolnego przybycie wszystkich członkiń i sympatyczek jest obowiązujące.

Zw. Strzelecki i Zw. Podof. Rezerwy w Poraju. W Poraju założone zostały: Związek Strzelecki i Związek Podoficerów Rezerwy. W skład zarządu Zw. Strzeleckiego wchodzą pp. Czerniawski jako prezes, Maszadro Nowodworski Stefan—wiceprezes, Brymora Kazimierz — sekretarz, Maszczyk Wiktor— skarbnik. Komendantem jest p. Stefan Wolny.

W Zw. Podoficerów Rezerwy prezesem jest p. Stanisław Pięta, sekretarzem p. Antoni Matczak, skarbnikiem p. Brunon Wołyniec, komendantem p. Bubel.

Oba Związki wykazały dużą inicjatywę. Związek Strzel. zorganizował przysposobienie wojskowe, urządził bibliotekę we własnej świetlicy, zbudował własnemi siłami boisko sportowe, urządził kilka miłych zabaw, z których dochód przeznaczono na cele oświatowe Związku.

Wszyscy pracują ofiarnie. Widać w ich pracy duży zapał i poświęcenie. Duszą Zarządu jest jego komendant p. Wolny.

Jeszcze będzie pogoda. Bodaj że w tym roku przysłowiowa piękna polska jesień zawiedzie nas z kretesem. Zimna jakie panują, wiatry i deszcze sprawiają wrażenie późnej jesiennej pory. Ale nie należy tracić nadziei, gdyż PIM. przepowiada ocieplenie a nawet, w ciągu kilku dni zgoła piękną pogodę. Pozwala to łudzić się że jesień będzie jeszcze piękną. Oczywiście, nic pewnego.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

76) POWIEŚĆ.

NĘDZA.—DŁUG.

Czytelnik zapewne nie zapomniał, że na poddaszu, w domu na ulicy Temple, mieszkała nieszczęśliwa rodzina szlifierza drogich kamieni Morela, zaprowadzimy czytelnika do biednego mieszkania. Piąta godzina rano. Na ulicy cisza głęboka, noc ciemna, zimna, deszcz pada. Kawałek świecy zatknięty w rozczepione drewno zaledwie oświeca małą izdebkę, ścieśnioną jeszcze do połowy pochyłością spuszczającego się dachu. Swieca stoi na warsztacie szlifierza, a obok niej miga garść brylantów i drogich kamieni nadzwyczajnej wielkości i najpiękniejszego blasku. Morel szlifował prawdziwe brylanty, a nie fałszywe, jak mówił swoim sąsiadom i czemu oni zupełnie wierzyli. Dzięki tak niewinnemu zmyśleniu, mógł mieć u siebie brylanty, nie lękając się kradzieży. Tyle bogactwa, oddanego w ręce takiej nędzy, uwalnia nas od potrzeby wspominania o uczciwości Morela.

Morel siedzi na stołku drewnianym bez poręczy. Znużony pracą, zimnem i długą bezsennością, opuścił na stół siwą głowę, ubogie suknie zaledwo osłaniają go od zimna, które w izbie tak jest lodowate, tak przejmujące, że Morel, mimo mocnego snu i znużenia, co chwila drży cały.

Knot u świecy długi i czarny, znać szlifierz dość dawno zasnął, inni zaś mieszkańcy poddasza, a jest ich siedmiu, wcale nie śpią. Tak w tej ciasnej izbie ośm dusz się mieści. Pięcioro dzieci: najstarsze ma lat dwanaście, najmłodsze ledwie cztery, chora ich matka i ośmdziesięcioletnia babka, dotknięta pomieszaniem zmysłów.

Prócz ojca, zupełnie wycieńczonego pracą, nikt tu nie śpi, bo głód, zimno albo choroba spać nie dają. Wszyscy mają tylko jeden materac i jedną kołdrę, i te zajmowała wyłącznie babka, nie chcąc w zwierzęcym egoizmie z nikim łoża podzielić.

Przy głównej ścianie leży na ziemi materac, a na nim stara babka, cierpiąca pomieszanie zmysłów. Ponieważ nic nie może znieść na głowie, krótko ostrzyżone siwe włosy nie zakrywają kształtów czaszki. Brwi ma gęste nad zapadłemi oczami; zmarszczki wychudłych policzków zbiegają się pod oczami i w kątach ust. Leży skulona, kolanami prawie brody dotyka i drży z zimna pod kołdrą zbyt szczupłą, żeby się nią okryła, z pościeli zieje zaduch nieznośny. W głowach babki, przy tej samej ścianie, leży siennik, służący za pościel dla pięciorga dzieci. Po obu końcach siennika przerznięte są dwie dziury; tamtędy dzieci wsunięte w wilgotną i cuchnącą słomę, mają z płótna sienniki i prześcieradło razem i kołdrę.

Młodsza córka, wyniszczona suchotami, oparła bladą, zsiniałą twarz o zziębniętą pierś starszej siostry, pięcioletniej dziewczynki, która napróżno radaby ją ogrzać w swych objęciach i pielęgnuje ją z niespokojną troskliwością.

Dalej leży matka na słomie; od kilku już miesięcy ciężka niemoc i trawiąca gorączka nie dozwalają jej wstać z łóżka. Magdalena Morel ma lat trzydzieści sześć. Przy niebieskiej chustce, na głowie zawiązanej, jeszcze się żółciej wydaje jej twarz wynędzniała. Wpadłe ma oczy, mocno podsiniałe; zsiniałe wargi aż do krwi się popadały.

Oczy m i e s z k a ń c ó w poddasza, babki aż do najmłodszego dziecka, mimowolnie zwróciły się na Morela, jedynej ich nadziei, jedynej podpory.

Wtem warjatka wstała z pościeli i zcicha podeszła do świecy, okryta szczątkami kołdry, jak całunem. Szła ostrożnie, jak dziecię, zamyślające figla spłatać. Zbliżyła się do świecy, zaczęła nad nią grzać ręce i, przypatrując się ciekawie błyskotaniu brylantów, tak przysunęła dłonie do ognia, że się sparzyła. Krzyknęła przeraźliwie.

Morel, obudziwszy się, prędko, podniósł głowę i spostrzegł przed sobą warjatkę.

— Co tobie? czego chcesz matko? zapytał Morel półgłosem, żeby nie obudzić żony i dzieci, bo mniemał, że śpią.—Nie krzycz obudzisz Magdalenę i dziatki.

— Ja nie śpię, grzeję Adelę, — rzekła starsza córka.

— Ja nie mogę spać od głodu, — odezwał się starszy syn;—wczoraj nie na mnie była kolej iść na wieczerzę do panny Rigoletty.

— Biedne dzieci! — westchnął Morel, — myślałem, że przynajmniej śpicie!

— Bałam się ciebie obudzić, — rzekła Magdalena,—inaczej prosiłabym cię o wodę; pragnienie mnie pali i gorączka męczy.

— Zaraz ci pić podam, — odpowiedział Morel,—ale wprzód muszę spać położyć twoją matkę. Hej, nie ruszaj mi kamieni,—zawołał na starą, która chciała porwać wielki brylant.

— To! To!—powtarzała stara, wskazując na błyszczący kamień.

— Zaczekaj tylko chwilkę, nie mogę tak zostawić twojej matki, znowu mi zarzuci brylant, jak przed rokiem. Bóg tylko wie, co nas ten przeklęty brylant kosztuje; i co nas jeszcze kosztować może. Feliks, daj matce pić, jeśli nie śpisz.

— Mamo, woda w dzbanie zamarzła,—zawołał Feliks.

(D. c. n.)

Częstochowska wystawa na filmie. Dochodzi nas radosna wiadomość, że wystawa częstochowska, która odbiła się szerokiem echem w całym kraju, zostanie sfilmowana. — W tym celu przybywa do Częstochowy specjalna ekspedycja filmowa, która w czasie trwania wystawy dokona całego szeregu zdjęć. Wykonany na wystawie film będzie w całości wyświetlany w programach kinowych.

Na RWD-5 przez Atlantyk. Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej w poczuciu swego obowiązku wobec społeczeństwa przystępuje do wydania książki kpt. pil. Stanisława Skarżyńskiego p. t. „Na RWD 5 przez Atlantyk".

Opowieść piękna w swej prostocie, a jednocześnie żywa i barwna, wydana w godnej szacie zewnętrznej, ozdobionej wielką ilością ilustracyj, kilku mapami i barwnemi wkładkami — będzie najlepszem upamiętnieniem tego wspaniałego wyczynu, który blaskiem sławy opromienił nasze skrzydła, a dumą i radością napełnił serca.

Z kursów gimnazjalnych. — Istniejące od kilku lat w naszem mieście Kursy Gimnazjalne wznowiły zapisy na rok szkolny 1933 34. Należy spodziewać się, że wszyscy ci, którzy z jakichkolwiekbądź powodów nie mogą uczęszczać do szkół średnich, a tem samem muszą się wyrzec osiągnięcia odpowiednich stanowisk w społeczeństwie — zapiszą się do wyżej wspomnianej uczelni celem uzupełnienia swego wykształcenia. Niska opłata miesięczna daje możność każdemu dokończenia kursów gimnazjalnych. Szczególne znaczenie posiada instytucja ta dla urzędników państwowych i wojskowych, którzy tą drogą pragną przygotować się do uzyskania świadectwa szkolnego.

Kursy Gimnazjalne znajdują się pod sprężystem kierownictwem wybitnych profesorów szkół średnich i dają rękojmię opanowania w łatwy i skuteczny sposób programu gimnazjalnego.

Wystawcy nie będą uiszczać specjalnych opłat. Dyrekcja Wystawy zwróciła się do Urzędu Skarbowego z memorjałem w sprawie zwolnienia od wszelkich dodatkowych opłat wystawców biorących udział w częstochowskiej wystawie przemysłowej. Jak się dowiadujemy Urząd Skarbowy ustosunkował się do sprawy tej przychylnie i wystawcy żadnych opłat dodatkowych uiszczać nie będą.

Nagły zgon blisko 100-letniego starca. Onegdaj zmarł w Kamienicy Polskiej ś. p. A. Rudziński, który przeżył 98 lat i był najstarszym człowiekiem w okolicy. Zmarły do ostatka cieszył się dobrem zdrowiem i pamięcią, znał on dzieje powstania styczniowego w tamtej okolicy i lubiał opowiadać o powstaniu. S. p. Rudziński zmarł prawie nagle, gdyż dzień przed śmiercią jeszcze chodził zdrów jak zwykle, bowiem w ciągu swego długiego żywota nigdy nie chorował,

„Żona Faraona" w „Atlanticu". Kino-teatr „Atlantic" wyświetla piękny podwójny program na który składa się: potężny film monumentalny reżyserji Lubicza p.t. „Żona Faraona" z dwoma mistrzami ekranu Harry Liedtkiem i Emilem Janningsem w rolach głównych. — Fatalistyczne dzieje greckiej niewolnicy, która doszła do wyżyn tronu faraonów, posłużyły genjalnemu reżyserowi Lubiczowi za tło do tego wspaniałego tak ze względu na bogatą wystawę, jak i na wykonawców filmu. Tragiczne dzieje dwuch faraonów Amenesa i Ramphisa pozostawiają po sobie głębokie, niezatarte wrażenie i pochłaniają całą uwagę widza.—Masowe sceny z tysiącami statystów, wyreżyserowane z olbrzymim znawstwem, a zdjęcia na tle wspaniałych budowli egipskich z niebywałym realizmem przenoszą w zamierzchłe czasy faraonów. Jako drugi film wyświetlanym jest „Zaklęty krąg" z Richardem Dixem i Esterą Ralston, o treści osnutej na tle znanej sensacyjnej powieści, której akcja rozgrywa się pośród tajemnic hinduskiej świątyni.—Całkowity program pierwszorzędnej jakości.

Kursy gazoznawstwa P. C. K. Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża wzywa wszystkich podinstruktorów (ki) kończących 4-ro tygodniowe kursy gazoznawstwa i ratownictwa przeciwgazowego w roku 1929, do stawienia się w Sekretarjacie P. C. K. ul. Najśw. Marji Panny 71, w godz. od 9—1 i od 4—6 po południu.

Baczność ochotnicy. Komisja Organizacyjna Związku Byłych Ochotników Armji Polskiej zawiadamia byłych ochotników, że sekretarjat Związku rejestruje wszystkich byłych ochotników w dniach: wtorki, piątki i soboty każdego tygodnia od godz. 18—20.

Sekretarjat Związku mieści sie czasowo w lokalu chóru „Pochodnia" ul. Aleja Wolności Nr. 10.

Komisja Organizacyjna.

Kradzież przemycanej brendki Znany i kilkakrotnie karany już za przemyt Ludwik Karwala, mieszkaniec wsi Puszczew gm. Węglowice w lesie koło wsi Malice został napadnięty przez nieznanego osobnika, który uderzył Karwalę laską w głowę i skradł mu 10 litrów przemycanej brendki i 1 zł. 50 gr. gotówką. Zachodzi przypuszczenie, że kradzież tę dla nieznanych powodów Karwala zmyślił.

Co mówią młodzi?

W związku z zainicjowaną przez nas wystawą młodych autorów p. n. „Szukamy nowych talentów" otrzymujemy zewsząd listy w tej sprawie, pochodzące od samych zainteresowanych autorów.

Jeden z naszych czytelników, p. Zdzisław Kałędkiewicz nadesłał nam w tej sprawie obszerny list, z którego podajemy tutaj wyjątki:

„Z prawdziwą radością przyjęła cała Częstochowa wieść, że z okazji wystawy przemysłowej, urządzony zostanie także pokaz dorobku kulturalnego naszego miasta. Aż dotąd Częstochowa, miasto o 120-tysięcznej ludności była niemal że poza nawiasem życia artystycznego".

A dalej pisze:

„Zbliżająca się wystawa pokaże społeczeństwu, że w utworach i naszych poetów, malarzy i rzeźbiarzy jest niezaprzeczony talent, wyrażający się samoistną formą".

Drugi nasz czytelnik, p. Leon Klemensowicz, w ten sposób pisze o rewji talentow częstochowskich:

„Musi się stać ona (wystawa, przyp. red.) punktem zwrotnym w życiu artystycznem naszego miasta, musi dać asumpt do szlachetnej rywalizacji na całkowicie zaniedbanem polu uprawy sztuk pięknych".

Nie możemy pominąć i innego głosu, mianowicie listu p. Zenona Kosińskiego, który oceniając trzeźwo możliwości artystyczne i kulturalne naszego miasta w dziedzinie pielęgnowania sztuki w konkluzji swego listu stwierdza, że „wystawa, w której udział tylu młodych ludzi jest zapewniony, napewno pozwoli zorjentować się w kierunku przyszłej pracy artystycznej, a jednocześnie zbilansuje naszą dotychczasową pracę. Jeśli dodamy zainicjowaną ostatnio myśl stworzenia na terenie naszego miasta Zrzeszenia młodych artystów rzeźbiarzy, malarzy i poetów — możemy śmiało powiedzieć, że robimy poważny krok naprzód".

Tyle o zainicjowanej przez nas imprezie mówią młodzi autorzy i trzeba to stwierdzić, osąd ich całkowicie pokrywa się z rzeczywistością, jeśli się zważy, że wystawa przez nas zainicjowana przeszła nasze, jako inicjatorów oczekiwania.

To daje nam pełną rękojmię, że spełni ona swe zadanie, a chcąc umożliwić udział wszystkim dalsze zgłoszenia przyjmujemy codziennie w redakcji (Aleja 32). w godz. 16 17.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowy Zarząd Miejski przypomina, że w dniu 29 go sierpnia o godzinie 12, upływa termin składania ofert na dostawę w ciągu roku, t. j. do 1-go września 1934 roku, artykułów spożywczych do Szpitala Powszechnego (4 Oddziały) i Miejskiego Sierocińca.

Warunki przetargu i ilość artykułów są do otrzymania w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej, w godzinach urzędowych.

Naczelnik Wydz. Zdr. Publ. i Op. Sp.
(—) **Dr. W. Szaykowski.**

Kierownik Tymcz. Zarz. Miasta
(—) **M. Madeyski.**

GOŁEM OKIEM.

Powiadają uczucie, sentyment... Blaga. Wszystko dla interesu! Nawet w małżeństwie. Żeni się który bez posagu. Miłość? Nie. Poprostu jako kawaler czuł się równie źle w domu jak i poza domem — po ślubie przynajmniej poza domem będzie się czuł dobrze. Obłudna recepta pań, że „tylko nie żonaty niewie co to szczęście" zbankrutowała i nie działa gdyż nie wyjaśnia, że gdy się taki już dowie— cofnąć się mu zapóżno. Poprostu interes.

A propos: interes. Częstochowscy działacze endeccy są antysemitami. Strasznie nienawidzą żydów: bij żyda! Bojkotuj żyda! Na czele tego ruchu stoją (obecnie siedzą) w Częstochowie wybitni działacze, czołowi antysemici: magister farmacji i właściciel apteki w śródmieściu p. Kozerski i magister praw p. Niebudek, właściciel restauracji „Wir" w Częstochowie. Mgr. Kozerski jest prezesem endecji częstochowskiej. Mgr. Niebudek Stefan jest wiceprezesem tejże endecji i kierownikiem powiatowym młodzieży obwiepolskiej.

O tym to mgr. Niebudku tak napisało ostatnio „Hasło Podwawelskie", organ wojującej endecji:

„Stefana Niebudka stawiamy pod pręgierz opinji publicznej"...

Z powodu? Dawał brzydki przykład: Krzyczał: bij żydów, a prowadzi z nimi interesy, żyje w przyjaźni z żydem i ogłasza się w żydowskim piśmie, a dostawcami do jego restauracji są wyłącznie żydzi.

No a prezes endecji częstochowskiej, magister farmacji i właściciel apteki p. Kozerski? Spytajcie, kto mu odnawiał aptekę, kto mu dostarcza szkła aptekarskiego? Żyd.

Ano od nienawiści do miłości i odwrotnie, jak w małżeństwie, tylko jeden krok. Szczególnie gdy chodzi o interes.

Miłość i małżeństwo. Ludziska nie chcą się żenić — poprostu nie widzą interesu. Który teść wypłaca teraz posag? Każdy powiada: daję ci mój cały skarb — córkę! O posagu bestja ani wspomni, choć większość niedoszłych zięciów chętnieby zrezygnowało z tego „skarbu", ograniczając się do podjęcia samej tylko sumy posagowej.

Hitler wpadł na pomysł: będzie wypłacał posagi pracującym paniom, z warunkiem, że muszą wyjść zamąż i odstąpić posadę mężowi. Gdyby tak u nas...

Nie, u nas taki obyczaj nie przyjmie się. Każda nasza panienka chętnie skorzystałaby z państwowej sumy posagowej z warunkiem, ze mąż jej dostanie dobrą posadę rządową a ona również nie ulegnie redukcji.

Właśnie: redukcja! Kijem w mrowisku jest zapowiedź redukcji pań i panienek z biur. — Oczywiście pań i panienek zamożnych, mogących się obejść bez posady t. zn. brzydkich i nieposiadających protekcji, męża na stanowisku, wpływowego przyjaciela itd. Na ten temat pisze się dziś i mówi wiele a przeważnie same złośliwości. Niech np. jakaś panienka biurowa ubierze się nieco przyzwoiciej, niech się nieco po pracy godziwie rozerwie, już ironiczne, obraźliwe pytanie: Więc na to wszystko daje rząd? — Ależ nie, nie rząd!

Bodajże z tą redukcją będzie kłopot duży, podobny do tego jaki ma Hitler z aryjską czystością rasy. Tak jak w Niemczech każdy zabrudzony rasowo aryjczyk stara się dowieść, że matka jego zgrzeszyła z żydem — tak nasze panienki dowodzić będą, że posada im niezbędną jest do życia, wyżycia i użycia, będą powoływać się na równouprawnienie, wyprą się ojca, męża i każdej rzeczy, która ich jest, byleby tylko wykręcić się od redukcji. Takie już są zamiłowane w pracy, że chętnie każda z nich podjęłaby się pobierać nawet trzy pensje, czego im za złe brać nie można, jakto że żadna praca nie hańbi.

Hańba — pojęcie względne, Jeden uważa, że hańbą jest, gdy ktoś zarabia zadużo, podczas gdy drugi głodem handluje. Inny, że hańbą jest podobne rozumowanie, na dnie którego zawsze się czai złośliwość. Zresztą o nieporozumienie nie trudno.

Weźmy taki choćby przykład: Pan K. właściciel nieruchomości i ruchliwy członek pewnego nierumowościowego stowarzyszenia — taki „spec" od rugowania lokatorów. Taki biegły członek orzeka przed sądem o cenach komornego, by łacniej było kamienicznikowi wyżyłować lokatora. Orzeka powołując się, że zna tutejsze stosunki mieszkaniowe doby przedwojennej, że do roku 1914 mieszkał stale w naszem mieście...

I zaraz nieporozumienie. Odrazu znajdzie się taki, który dowodzić ci będzie, że p. K. przed wojną mieszkał stale w Herbach, że miał tam sklepik, że przeprowadzał przez „zieloną granicę" do Prus robotników sezonowych z Polski, że spekulował na wymianie marek na ruble i na marki, że był aresztowany w Niemczech za przestępstwo karne, że bronił go adwokat Fridlender z Lublińca, że owszem karę w więzieniu odsiedział i że do Częstochowy sprowadził się dopiero w roku 1915 — czyli, że nie może może być ekspertem od wymiaru wysokości komornego, bo nie znał stosunków przedwojennych, chyba, że je poznał w niemieckiem kryminale.

Oczywiście, nieporozumienie — złośliwe nieporozumienie.

Ja.

Z niwy loteryjnej.

Dnia 2 września upływa przepisowy termin wymiany losów klasy IV-tej na losy o tym samym numerze do klasy V-tej. Kto się trzyma tego przepisu, tego nie spotka żadna niespodzianka. Gracz zabezpiecza wszystkie swoje prawa tylko wtedy, gdy przestrzega przepisów. Przepisy o grze na loterji wydane są nie przeciw graczowi, ale poto, ażeby zabezpieczyć wszystkie prawa gracza.

—o—

Ciągnienie klasy V tej rozpoczyna się dnia 7 września. Według nowego zarządzenia trwa ono nie dni 27, ale 15. Jakiego charakteru jest ta zmiana? Otóż pozostaje ta sama ilość wygranych w ogólnej liczbie 45,326 i 1,200 wygranych pocieszenia na łączną snmę 17,775,750 zł. i ta sama ilość ciągnień. Poprostu zamiast jednego ciągnienia dziennie, będą odbywać się codziennie dwa ciągnienia. Żyjemy w wieku radja i samolotów. w wieku niesłychanego pośpiechu, więc i loterja przyśpiesza tempo losowania. Kto wygra, prędzej otrzyma wygraną, ale żeby wygrać trzeba grać.

Smierć pątnika. Wczoraj około godz. 16 74-letni Jan Kaczmarzyk, idąc z kompanją na Jasną Górę w Alejce Sienkiewicza nagle zasłabł, upadł na ziemię i po kilku minutach zmarł. Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do kostnicy szpitala Panny Marji. Władze prowadzą dochodzenie w celu ustalenia przyczyny zgonu.

Jazda w „nieznane“ na gapę. Stefanja Wrześniak urzeczona czarem podróży w „nieznane” zapragnęła pokosztować podróży tej i wsiadła w Kielcach do pociągu oczywiście — dla większej emocji bez biletu. Podróż ku przykremu zdziwieniu podróżniczki skończyła się w sposób „znany” poprostu protokółem, który sporządzono na st. Częstochowa.

Sprostowanie. P. Kołodziejski prosi nas o zaznaczenie, że z zajściem, które miało miejsce w ub. tygodniu o czem donosiliśmy, nie ma nic wspólnego a na robotach publicznych nigdy nie pracował i nie pracuje.

Nadesłane.

Niniejszem stwierdzam, że od trzech lat pracuję w charakterze pomocnika piekarskiego u p. Owieczko pobierając jako wynagrodzenie 20 zł. mies. i utrzymanie wraz z mieszkaniem i w ciągu tego czasu żadnej przykrości ze strony p. Owieczko nie doznałem.

Nieprawdą jest, że — jak twierdzi „Gazeta Narodowa” — jestem bity i katowany.

Nieprawda również, że mam lat 17, natomiast prawda, że mam lat 21 i ciężarów nadzwyczajnych nie noszę. Chleb roznoszę w takich ilościach w jakich sam chce.

Bolesław Zymek.

Czyja własność? U Jana Kowalskiego (Tartakowa 8) w czasie rewizji znaleziono następujące rzeczy pochodzące z kradzieży: 3 koszule, 1 parę kalesonów, 4 szt. mankietów i 8 szt. kołnierzyków kolorowych. — Rzeczy zdeponowano w II gim komisarjacie.

Bójki i awantury. Sikora Antoni (Nadrzeczna 44) pobił Ignacego Małolepszego (Olsztyńska 88) tak dotkliwie, że wybił mu zęba i naruszył szczękę.

— Piotra Kamińskiego w jego własnem mieszkaniu przy ul. Stawowej 20 pobił teść, Piotr Kubik zam. tamże.

Komu, co i gdzie? Sekretarzowi gminy Wiskitki pow. Błońskiego skradziono w klasztorze na Jasnej Górze portmonetkę zawierającą 40 zł.

— Z zamkniętej komórki Jana Skrzypczyka (Miła 10) skradziono 5 miesięcznego prosiaka, dwie kury i królika, ogólnej wartości 40 zł.

— Z ogrodu Mardzińskiego Konstantego (Botaniczna 12 14) Franciszek Muchalski i Jan Burchacki oberwali śliwki wartości około 10 zł.

— Franciszce Tretkiewicz z Przyrowa skradziono z zamkniętego mieszkania pieniądze.

Zawiadomienie. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Częstochowie niniejszem podaje do wiadomości, iż w dniach 29, 30 i 31 sierpnia rb., w godzinach 5—7 wieczorem, w lokalu Związku, przy II Aleji Nr. 19, odbywać się będą wpisy:

dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych (rodziców niezamożnych), które nie mają odpowiednich warunków mieszkaniowych, celem przerabiania z niemi lekcyj,

dziewcząt, (niezamożnych) poza wiekiem szkolnym (wzwyż), które pragną douczać się: kroju, różnych robót ręcznych, gospodarstwa domowego i t. p., oraz

matek, chcących korzystać podobnie, jak dziewczęta z nauki wymienionych przedmiotów, również i innych porad.

Walne zebranie Legjonistów. Zarząd oddziału Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie zawiadamia, że w dniu 27 sierpnia b. r. o godz. 10 rano w pierwszym terminie i godz. 10 30 w drugim terminie w lokalu własnym przy ul. Aleja Kościuszki 10 w Częstochowie odbędzie się walne zebranie członków oddziału. Obecność wszystkich członków obow.

Radzimy Pani Domu.

W tej stałej rubryce „Słowa“ będziemy podawali na użytek Pań Domu praktyczne rady gospodarcze i przepisy kulinarne. Radzimy naszym Czytelniczkom, aby wycinały sobie te przepisy — a z czasem uzbiera się całość bardzo cenna dla każdej Pani Domu,

KONFITURY.

Gotowanie konfitur na zapas zimowy absorbuje każdą panią domu. Radzimy przeto dostosować się do następującego przepisu:

Gotujemy zwykły kompot, niezbyt rzadki, t. zn. na niewielkiej ilości wody. Owoc należy brać zdrowy, przebrany, stosując proporcję: na 5 klgr. owoców (wiśni, gruszek, śliwek lub innych) 1 klgr. 25 deko cukru. Owoce nie powinny się zbytnio rozgotować. Do ugotowanego już kompotu wlewa się jedną ósmą litra spirytusu, w którym rozpuszczono poprzednio łyżeczkę od herbaty salicylum. Proszek ten sprzedają wszystkie składy apteczne. Po wlaniu spirytusu naczynie trzeba zaraz nakryć pokrywką, a gdy kompot przestanie się burzyć, po wystudzeniu zlać go do kamiennego garnka i bez obawy zepsucia używać przez całą zimę.

PIECZONE JABŁKA Z KASZKĄ.

Wzić dwie filiżanki owsianej kaszy, cztery filiżanki gotującej wody, łyżeczkę lub dwie soli, sześć jabłek do gotowania i pół filiżanki cukru. Dodać sól do gotującej się wody i kaszy, gotować pięć minut. Umyć jabłka i wykrajać środki, nakładając je na blachę do pieczenia. Napełnić wykrajane jabłka gotowaną kaszką, a resztą zapełnić miejsce pomiędzy jabłkami na blasze. Posypać po wierzchu cukrem, przykryć i piec 35 minut. Potem odkryć i gotować jeszcze dziesięć minut.

PIECZEŃ CIELĘCA JAK SARNINA.

Ładny kawałek cielęciny sparzyć lekkim octem, potarłszy i posypawszy ją poprzednio tłuczonym jałowcem; ułożyć w salaterce i niech tak postoi w zimnem miejscu dwa do trzech dni. Wyjąć z salaterki, opłukać w tym samym occie, naszpikować młodą słoniną i upiec w średnio gorącym piecu, jak każdą pieczeń, podlewając często masłem, a na ukończeniu pieczenia zaprawić śmietaną.

Z RADOMSKA.

— **Z życia Legjonu Młodych.** W ubiegły czwartek odbyło się tygodniowe zebranie Legjonu Młodych, na którem p. Jarmułowicz z Obwodu Częstochowa wygłosił szczegółowy i dobrze opracowany referat p. t.: „Krytyka ustroju liberalno kapitalistycznego i demoliberalizmu oraz przejawy etatyzmu i interwencji państwa”. Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, w której rzeczowych wyjaśnień udzielał p. Jarmułowicz. Po omówieniu spraw, związanych z inauguracją prac Obwodu i wolnych głosach kom. Sękiewicz podziękował kom. Obwodu Częstochowa mgr. Pikule za pomoc w pracach przygotowawczych do inauguracji, p. Jarmułowiczowi za rzeczowy i pięknie wygłoszony referat, poczem zamknął zebranie.

Na kanwie dnia.

Precz z befsztykiem.

Niedawno odbył się w Medjolanie kongres fyturystów, którego duszą był oczywiście niestrudzony Marinetti. Ognisty bard futuryzmu w dalszym ciągu bombarduje Europę manifestami. W swoim czasie z zapałem godnym lepszej sprawy wytoczył walkę męskim kapeluszom, piętnował obyczaj objadania się włoskim makaronem, pomstował na nudnych ludzi, noszących szare wełny i „monotonne korty", wreszcie ogłosił manifest w sprawie reformy sztuki kulinarnej.

Precz z befsztykiem, precz z cielęciną i potrawką z kury — dobre to było dla „strasznych mieszczan", pozbawionych fantazji. Niech żyje kuchnia futurystyczna!

Podczas kongresu Marinnetti wygłosił z właściwą sobie swadą i temperamentem credo kulinarne:

Befsztyk to przeżytek, rozbef — to zabytek archeologiczny, spaghetti—to skandal. Kucharz nowoczesny musi być zarazem poetą, malarzem, rzeźbiarzem, muzykiem i architektem. Winien jest posiadać sprawnie funkcjonujący mózg i duży zasób kultury. W przeciwnym razie nie nadaje się na kucharza — powinien przecież zrozumieć, że kolor i kształt są równie ważne jak smak potrawy.

Każda potrawa powinna posiadać właściwy styl, odrębną „architekturę", odpowiadającą osobie, dla której jest przeznaczona. Piętnastu uczestników bankietu musi widzieć przed sobą piętnaście rozmaitych kuszących kształtem i barwą potraw, zastosowanych do kolorytu ich cery, włosów i... duszy. Niechaj potrawa ma szlachetną linję.

Kucharz będzie musiał studjować charakter osób, dla których przygotowuje posiłek, uwzględniając ich wiek, wygląd zewnętrzny, płeć i gatunek inteligencji. Marinetti proponuje obiady astronomiczne, zakąski intuicyjne, syntetyczne śniadania itd.

Oto recepta dla zakochanych: potrawa nosi poetyczny tytuł: „tak cię będę kochać". Pasztet z aromatycznych roślin stanowi fundament, na którym wznosi się nadbudówka ze śliwek, gotowanych w szumie jabłek, z kartofli moczonych w koniaku i ze słodkiego ryżu.

Dla sportowców zaleca się „tort elastyczny": — forma z ciasta, napełniona jest kremem, do którego dolano czerwonego wina. Ozdobę leguminy stanowi kokardka ze smażonej lukrecji.

Ogólny aplauz zdobył przepis na potrawę, przeznaczony dla nieszczęśliwych małżeństw. Zowie się ona „rozwiedzione jaja": — należy rozdzielić żółtko od białka, poczem umieszcza się żółtko na pagórku z przetartych kartofli, a białko na pagórku przetartej marchewki.

Ktoś złośliwy twierdzi, że nowa wiara będzie miała swoich męczenników. Miejmy jednak nadzieję, że ofiary znajdą w niebie poczciwą panią Cwierciakiewiczównę, która uleczy ich z Majiniettiego.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Z KRZEPIC.

OBCHóD 19-LETNIEJ ROCZNICY WYMARSZU KADRóWKI. — Poraz pierwszy w Krzepicach obchód 19 letniej rocznicy wymarszu pierwszej kompanji kadrowej był obchodzony w r. b. Uroczystość rozpoczął capstrzyk, w przeddzień rocznicy tj. w dniu 5 sierpnia o godz. 20 m. 45. Wokół ogniska umieszczonego na rynku, ustawił się miejscowy oddział Związku Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna z Krzepic i Kukowa, przedstawiciele władz państwowych i miejskich, członkowie miejscowego komitetu BBWR., oraz zarząd oddziału Z. S. z burmistrzem Piotrem Skowrońskim jako prezesem na czele. Po odebraniu raportu prezes oddziału, rozpalił historyczne ognisko. Z kolei komendant oddziału Stan. Olko odczytał historyczny rozkaz komendanta Józefa Piłsudskiego z r. 1914 oraz rozkaz głównego komendanta Z. S. Po apelu poległych kadrowiaków miejscowych, którzy swoje życie złożyli w ofierze Ojczyzny, nastąpiła jednominutowa chwila milczenia, ku uczczeniu pamięci poległych. Następnie prezes oddziału P. Skowroński wygłosił dłuższe przemówienie, podkreślając znaczenie wymarszu kompanji kadrowej w d. 6 sierpnia 1914 r. oraz ofiarność żołnierza, który w swym szarym mundurze strzeleckim szedł z umiłowanym wodzem J. Piłsudskim poprzez krew i trud, z wiarą w przyszłość Polski, z myślą odzyskania niepodległej ojczyzny. Prezes oddziału Z. S. odebrał od stojących na baczność, z podniesioną ręką, strzelców ślubowanie, poczem wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jej Prezydenta prof. I. Mościckiego, oraz Marszałka Polski J. Piłsudskiego, które zebrani podchwycwszy, trzykrotnie entuzjastycznie powtórzyli. Na zakończenie odśpiewali Jeszcze Polska nie zginęła, oraz Hej strzelcy wraz.

Dnia następnego tj. 6 sierpnia, w nabożeństwie wziął udział miejscowy oddział strzelca, popołudniu zaś w lasku miejskim obok szkoły powszechnej, odbyła się zabawa strzelecka (sierpniówka) na którą przybyło sporo miejscowego społeczeństwa, zasilając uzyskanym dochodem kasę miejscowego oddziału Związku Strzeleckiego.

P. S.

Zdegenerowany pijak zamordował rzekomo ukochaną.

Na ławie oskarżonych w sądzie okręg. w Warszawie zasiadł we czwartek Jan Saraczewski, typ zdegenerowanego pijaka. „Lombrozowski wygląd" podsądnego mówi odrazu na pierwszy rzut o jego przestępczych skłonnościach. Saraczewski, pijak awanturnik, był katem dla swej żony. Uciekała od niego kilkakrotnie, jednak zawsze potrafił ją nakłonić do powrotu. Gdy powracał pijany do domu, a zdarzało się to... prawie codziennie, maltretował nieszczęśliwą kobietę. Maltretowana próbowała raz nawet popełnić samobójstwo. Pewnej nocy Saraczewski obudził się i zobaczył, że żona jego pije coś z buteleczki.

— Co ty robisz? — zapytał. Zorjentowawszy się, że zawartością buteleczki jest esencja octowa, powiedział: — Pij dalej!

Samobójczynię zdołano uratować. Nawiązywał stosunki z innemi kobietami, zupełnie zaniedbując żonę. Między innemi zwrócił on uwagę na 20-letnią Irenę Bieniównę, która mieszkała z rodzicami przy ul. Brukowej 6 na Pradze. Pijak prześladował swojemi zalotami młodą dziewczynę, mimo, że była zaręczona ze Stanisławem Dreńkowskim. Dziewczyna pozostawiała zaloty żonatego awanturnika bez odpowiedzi. On jednak nie dawał za wygraną. Wreszcie zagroził, że jeżeli nie będzie mu wzajemną, zabije ją.

Zbrodniczą swą zapowiedź wykonał w dniu Nowego Roku. Od rana był pijany, a w południe zjawił się przed domem, w którym mieszkała Bieniówna. W kieszeni ukrywał nóż sprężynowy. Spotkanym przyjaciołom opowiadał o swoich krwawych wobec Bieniówny zamiarach. Około godz. 5 Saraczewski spotkał wracającą do domu Bieniównę. Poszedł za nią na schody. W pewnej chwili rozległ się rozpaczliwy okrzyk dziewczyny:

— Mamusiu ratuj! W chwilę potem usłyszano śmiertelne jęki zamordowanej przez pijaka. Zabójcę aresztowano w kilka godzin później. W pierwszej chwili przyznawał się do winy i prosił o surową karę. Później jednak zmienił zeznanie i twierdził, że nic nie pamięta, że jest „ofiarą" nałogu i że strasznego czynu dokonał pod wpływem alkoholu.

Trudno wyrazić rozpacz rodziców zamordowanej dziewczyny i gdy wprowadzono zbrodniarza na salę rozpraw, zrozpaczona matka rzuciła się w jego stronę, chcąc sama wymierzyć sprawiedliwość. Zatrzymała ją eskorta. W związku z pogłoskami, że rodzina tragicznie zmarłej szykuje zemstę i chce wypalić Saraczewskiemu oczy, wzmocniono posterunki na sali rozpraw.

Oskarżony rzuca co chwila z pod oka zle spojrzenia. W chwili, gdy wzrok jego zatrzymuje się na członkach rodziny Ireny Bieniówny, na twarzy jego zjawia się jakby ironiczny uśmieszek. Opowiada on sądowi szeroko o swej miłości do zamordowanej... Do winy się nie przyznaje. Twierdzi, że dziewczyna go kochała i że tylko matka stała na drodze do ich wspólnego szczęścia. Twierdzi, że o zabójstwie dowiedział się dopiero w urzędzie śledczym. Nie pamięta szczegółów zajścia. Na wieść o śmierci Ireny, rozpaczał i płakał jak dziecko.

W wyniku rozprawy sąd skazał Saraczewskiego na 10 lat więzienia.

Jak będziemy głosować do rad miejskich?

W ministerjum spraw wewnętrznych kończą się już prace nad nową ordynacją wyborczą, która ogłoszona zostanie prawdopodobnie we wrześniu, a różnić się będzie w zasadniczy sposób od systemu, dotychczas obowiązującego.

Jakież więc zmiany nastąpią pod tym względem?

Wedle obecnych projektów nie każdy mieszkaniec staje się wyborcą z chwilą dojścia do pełnoletności. Ta zasada została skasowana. Obecnie census wieku podniesiony został do 24 lat. By uzyskać prawa wyborcze do rady miejskiej mężczyzna musi najpierw odbyć służbę wojskową, kobieta zaś — w myśl intencji ustawodawców — nabrać życiowego doświadczenia. Aby być wybranym na radnego lub członkiem magistratu, również należy być starszym niż dotychczas. Dotąd wystarczało ukończonych 27 lat, obecnie census wieku podniesiony został do 30 lat. Ponadto kandydat na radnego musi biegle władać językiem polskim w słowie i piśmie, a kandydaci na prezydenta i wiceprezydentów muszą posiadać conajmniej maturę.

Zmieniona została również sama procedura głosowania. Nie będzie głosowania na listy wyborcze „jedynki", „dwójki", „trójki" i t. d. Głosowanie odbędzie się imienne, nie na abstrakcyjne numery list, na nazwiska kandydatów, zgłoszone w danym okręgu wyborczym przez stronnictwa politycz ne, organizacje społeczne, gospodarcze itd. W ten sposób człowiek oddany potrzebom swej dzielnicy będzie mógł nawet bez poparcia jakiegoś stronnictwa zdobyć mandat.

Dotychczas każdy wyborca posiadał tylko prawo jednego głosu. Podczas nadchodzących wyborów będzie mógł oddać tyle głosów, ile mandatów wybiera jego okręg. Inowacja ta polega na tem, że każdy może głosować nietylko na dandydatów jednej grupy czy stronnictwa, lecz może oddać swe głosy np. na jednego kandydata z każdego stronnictwa. O ile ma więc zaufanie np. do jednego kandydata z grupy kupieckiej, jednego z grupy politycznej i jednego przedstawiciela związków zawodowych, może nie krępować się ich różną przynależnością partyjną, oddać głos na wszystkich trzech. W ten sposób poszczególne frakcje radzieckie tworzyć się będą dopiero po ukonstytuowaniu się nowej rady miejskiej. Odwrotnie, jeśli ze wszystkich list w danym okręgu ma zaufanie tylko do jednego człowieka, może na niego oddać tyle głosów, wieloma rozporządza. Jest tu więc podkreślona kwestja zaufania do człowieka, a nie do listy.

Podział mandatów odbywać się będzie w sposób proporcjonalny do ilości złożonych głosów. O pierwszeństwie przy uzyskaniu mandatu decydować będzie nie jak dotąd, miejsce na liście wyborczej, lecz ilość głosów które na danego kandydata oddadzą wyborcy.

W końcu dodać należy, że nowa rada miejska wybrana zostanie na lat 5, a ona z kolei wybierze na 5 lat ławników, a na 10 lat — zawodowego prezydenta i wiceprezydentów.

Nr. Km. 793-33 i in.

OGŁOSZENIE

Komornik II rew. Sądu Grodzkiego w Częstochowie JÓZEF SOLARCZYK, zam. w Częstochowie, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 12 ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1933 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie, przy ulicy Narutowicza Nr. 19/23, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości mianowicie: gryzarki do obróbki drzewa, maszyny żel. do obróbki drzewa, piły tarczowej, heblarki, motoru elektrycznego i piły taśmowej z wyrówniarką, ocenionych na Zł, 5,250.

Dnia 21 sierpnia 1933 roku.

Komornik **J Solarczyk.**

Królowa pustyni.

Samo życie napisało ten romans i pani Marta Bersenne spisała tylko to, co sama przeżyła. Jeśli dziś jeszcze wydaje się rzeczą prawie niemożliwą dla kobiety kulturalnej porzucić życie zachodu Europy i utonąć w Saharze — tembardziej nieprawdopodobne było to przed kilkudziesięciu laty.

A jednak tak było.

W roku 1871 panna Aurelja Picard (Marta Barsenne jest jej pseudonimem) uciekła wraz z całą swoją rodziną z obsadzonej przez Niemców Lotazyngji do Bordeaux. Miała wtedy lat 23. Przypadek zrządził, że w tym samym hotelu, gdzie umieściła się rodzina uciekinierów, mieszkał Szeich-Szerif Sid-Achmed, Wielki Mistrz zakonu Tedżanja, jednej z najpotężniejszych organizacyj religijnych zachodniego Islamu. Sid-Achmed był człowiekiem młodym, bardzo pięknym i bardzo... europejskim.

Zakochał się w młodej Aurelce i uświadczył się o jej rękę. Dziewczyna także się zakochała i ani przez chwilę nie pomyślała o tem, że przecież życie w Saharze w niczem nie będzie podobne do życia we Francji. A zresztą... rodzicom także się ten szeik podobał i cała rodzina wyprawiła się do Algieru.

Tu spotkała Aurelkę pierwsza przykrość. Władze duchowne (nie było wówczas rozdziału Kościoła od państwa) odmówiły pozwolenia na małżeństwo kobiety białej z „czarnym". Dopiero apelacja do kardynała de Lavigerie i obietnica oblubieńca, że nie pojmie prócz Aurelki żadnej innej żony — usunęła tę trudność.

Dwadzieścia dwa dni trwała teraz podróż do D'Ain-Maholi — miasta w którem królował szeik. Aurelka, wbrew tradycji, odbyła tę podróż nie na wielbłądzie ale konno. Ilekroć karawana zatrzymywała się na popas i poddani szeika rozbijali świetny, wyslany dywanami namiot dla młodej pary — zbiegały się i zjeżdżały z pobliskich oaz tłumy wiernych, aby otrzymać błogosławieństwo od szeika i złorzeczyć jego małżonce...

Wreszcie karawana przybyła na miejsce. Kto nie widział miasta arabskiego, zbudowanego na pustyni—ten nie może sobie zdać sprawy z jego ciasnoty, zgiełku i... piękności.

Tłumy powitały Aurelkę i jej męża. Tłumy wrzeszczące bijące w bębny i dmące w dziwne, nieznane w Europie instrumenty dęte...

Teraz dopiero Aurelka poznała, że wpadła w jakąś nieprawdopodobną awanturę...

Ale szeik okazał się dżentelmenem. Wszystkie swoje haremowe damy rozpędził na cztery wiatry i Aurelkę zrobił jedyną panią w wytwornym, na wschodni coprawda sposób, to znaczy dość brudnym pałacu.

I tu nasza mała Aurelka okazała się prawdziwą królową. Stała się nietylko doskonałą matką mnóstwa dzieci haremowych „niewiadomej matki" (w przeciwieństwie do Zachodu, gdzie są dzieci niewiadomego ojca) ale i prawdziwą matką kraju.

Zaczęła przedewszystkiem od leczenia jaglicy, nagminnie tam panującej. Zwalczyła ją. Usanowała źle bardzo stojące finanse duchownego bractwa. 600 hektarów pustyni zamieniła w ziemię urodzajną.

Założyła kilkadziesiąt wzorowych ogrodów i wzorową oberżę dla turystów z Europy. Założyła parę szkół francusko-arabskich, parę szpitali i... przychodzi rok 1897. Szeik umiera.

Umarł w podróży po Tunisie. Ponieważ jego bractwo religijne chciało go koniecznie pochować we własnej ziemi, a Tunis nie chciał tego ciała wydać — Aurelka żąda interwencji francuskiej. Francja chętnie interwenjuje... Relikwie szeika wracają do kraju, zaś Aurelka, na prośby ludu poślubia jego brata.

Żyje teraz jeszcze, jako podwójna wdowa w Algerze. Ma lat 88 i uważa się za królową pustyni. Tak też ją nazywają tuziemcy.

Podwójne życie 17-letn. córki miljonera.

Jak donoszą z Paryża, zlikwidował sąd paryski głośną aferę miłosną 17 l. córki znanego lekarza i miljonera paryskiego, dr. Boucarda, unieważniając jej małżeństwo z gigolem barowym I. Sperri. Dziejo tej afery są niezwykle awanturnicze. Prasa francuska i angielska rozpisywała się nawet szeroko na temat uprowadzenia 17-letniej jedynaczki lekarza przez tajemniczych sprawców na wzór uprowadzeń amerykańskich. Okazało się jednak, że było to romantyczne małżeństwo, które miało zupełnie nieromantyczny epilog.

Pewnego dnia zjawił się w jednym z komisarjatów policji w Paryżu popularny lekarz, dr. Bourcard z doniesieniem, że jego ukochana jedynaczka, 17-letnia Arletta, nagle zaginęła. Panienka przebywała w willi w Plessis pod stałym dozorem guwernantki, a wycieczki w bliższą i dalszą okolicę robiła wyłącznie w towarzystwie ojca. Odcięta od wszelkich zewnętrznych wpływów, kształcona wyłącznie w domu, wyrosła Arletta na 16 letnią, bardzo piękną, a przytem zupełnie naiwną dziewczynę. Wreszcie zdecydował się ojciec oddać ją do szkoły klasztornej. Każdego dnia odwoził Arlettę do szkoły zaufany szofer i po ukończeniu nauki przywoził ją z powrotem do willi w Plessis. Panienka pozostawała dalej pod opieką jednej ze swoich dawnych wychowawczyń i nawet po parku willi przechadzała się w jej towarzystwie. Nic dziwnego zatem, że ojciec był zdumiony zagadką zniknięcia córki i że był przekonany, iż Arletta nie ma żadnych męskich znajomości.

A tymczasem wszelkie rachuby pedagogiczne dra Bourcarda zawiodły na całej linji. Arletta przeczytała pożyczony od koleżańki romans kryminalny, który oszołomił nieświadomą życia panienkę. Przekupywała szofera sutemi napiwkami, aby zakupywał jej jaknajwięcej tego rodzaju romansów, które chciwie pochłaniała. Szofer stał się jej powiernikiem i zaufanym przyjacielem. Kilka razy w tygodniu urządzała Arletta wycieczki do Paryża, aby poznać osławione nocne życie stolicy. Udawała, że zasypia, a gdy wreszcie zmyliła czujność opiekunki, wyskakiwała przez okno i wraz z szoferem wyjeżdżała do miasta. Szofer zawoził ją do wszelkiego rodzaju lokali, od pierwszorzędnych do knajp o najgorszej reputacji. W jednej z takich szynkowni poznała fordansera I. Sperri, który odrazu zmiarkował, że ze znajomości tej może wyciągnąć znaczne korzyści. Szofer zwrócił mu na to uwagę, że panienka, której względy zdołał zdobyć, jest córką znanego miljonera.

Podczas, gdy policja Paryża poszukiwała wszędzie zaginionej Arletty Bourcard, przekonana, że uprowadzili ją bandyci, liczący na sowity okup, telegram, nadeszły z Gretna Green w Szkocji, rozwiał wszelkie wątpliwości w tym kierunku. Arletta zawiadomiła ojca, żę poślubiła swego ukochanego gigola i że ślubu udzielił jej sławny kowal z Gretna Green, który na mocy tradycyjnego zezwolenia królewskiego ma prawo łączyć prawnym węzłem małżeńskim zgłaszające się do niego zakochane pary nawet bez dokumentów.

Arletta nie liczyła się jednak z tem, że do ukończenia 17 lat brakowało jej w chwili ślubu kilka tygodni. Na tej podstawie zdołał ojciec przeprowadzić jej rozwód ze sprytnym gigolem, dając mu naturalnie sporą sumkę dla umorzenia jego żalu i pretensyj. W ten sposób została romantyczna afera zlikwidowana oficjalnie wyrokiem sądowym.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

ZE SWIATA.

× **ANDORRA PROTESTUJE!** Jak donoszą z Barcelony, jeden z członków rządu minjaturowej republiki Andorra przybył do Barcelony i złożył protest u premiera oraz ministra spr. zagran. Hiszpanji i równocześnie na ręce hiszpańskiego min. spraw zagran. protest do L'gi Narodów w sprawie „inwazji" armji francuskiej na terytorjum Andorry. Warto zaznaczyć, że „armja" ta liczyła... 58 żandarmów... Reprezentant Andorry zwrócił uwagę premjerowi hiszpańskiemu, iż zamach stanu, urządzony przez rząd francuski, ma na celu „stłumienie ducha demokracji, panującego w Andorze". Reprezentant republiki skarżył się, iż żandarmi francuscy rozbroili „całą siłę zbrojną" republiki Andorry, liczącą... sześciu żandarmów.

Niewiadomo, jak ten protest Andorry potraktowany będzie przez sfery polityki międzynarodowej.

× **REKORD SZYBKOŚCI ŚLUBU I ROZWODU.** — Jeszcze jeden nowy rekord szybkości ustalono, tym razem w Japonji.

Dwoje młodych ludzi — ona z głową nakrytą gęstą zasłoną, jak tego wymaga obrządek — zjawiło się u urzędnika stanu cywilnego w Naba (koło Kobe), w celu wzięcia ślubu.

Po ukończeniu ceremonji, młody małżonek podniósł jak tego wymaga zwyczaj, welon, aby pocałować swą małżonkę. I wówczas dopiero spostrzegł przerażony, że welon pokrywał obcą mu twarz.

Cóż się stało?

Oto zaszła mimowolna zamiana narzeczonych w tłumie, który zebrał się aby być świadkiem dwu ślubów.

Urzędnik stanu cywilnego prędko naprawił ten błąd, dając natychmiast poślubionym rozwód, a udzielając ślubu rzeczywistym parom.

Tak ślub, jak rozwód i nowy ślub zajęły wszystkiego 21 minut czasu.

× **NOWY POTOP ŚWIATOWY.** — Na kongresie geologicznym w Waszyngtonie profesor A. W. Scerau przedłożył referat, w którym opisuje możliwości katastrofy potopu światowego. „Mniej więcej" 500 miljonów lat temu gdy życie organiczne powstało dopiero na ziemi, poziom wód w oceanach to się podniósł, to opadał. Zjawisko to jest perjodyczne i znane jest w geologji pod nazwą pulsacji. Przyczyny pulsacji nie są dotąd dokładnie znane, ale uczeni twierdzą, że źródłem ich jest działanie sił radjoaktywnych zawartych we wnętrzu ziemi. Siły te wywołują pod korą ziemną dużą ciepłotę, która zwiększa objętość wód oceanicznych, naskutek czego występują one z brzegów i zatapiają lądy. Takich potopów ziemia przeżyła już kilka i jeden z nich zachował się w pamięci ludzkości i w podaniach biblijnych.



Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 27 sierpnia

10.00 Program na dz. nast. 10.05 Tr. z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom. meteorologiczny. 12.15 Koncert popul. wyk. ork. P. R. pod dyr. Br. Szulca. 14.00 „Zbiór pakowanie i przechowywanie owoców", wygł. p. St. Skawiński. 14.15 Kom. roln. meteor. 14.20 Płyty gramof. 14.45 „Porady weterynaryjny", wygł. prof. L. Dobrzański. 15.05 Płyty gramofon. 15.20 Wiad. bież. 15.25 Kom. Zw. pracow. Gmin Wiejskich. 15.30 Muzyka ludowa. 16.00 Radjotygodnik 16.30 16.15 Opowiadania dla dzieci 16.30 Recital śpiewaczy J. Goebla-Tarnawy. 17.00 „Robotnik a książka", wygł. p. J. Poczętowska. 17.15 Tr. z Katowic. 18.00 Płyty gramofon. 18.35 Program na dzień nast. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko ze Lwowa. 19.40 Skrzynka poczt. techn., omówi p. W. Frenkiel. 20.00 Koncert w wykonaniu ork. P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Tr. ze Lwowa. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 Wiadom. meteor. dla komum. lotn. 22.45 D. c. muzyki tan. i kom policyjny.

WARSZAWA 28 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom meteorol. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Koncert solistów 17.00 Pogadanka w jęz. francuskim 17.15 Muzyka lekka. 18.15 Tr. ze Lwowa 18.35 Tr. z Krakowa. 19.30 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 20.00 Operetka ze studja „Dookoła miłości". 22.00 Muzyka taneczna, 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn. i kom. polic. 22.40 Muzyka taneczna.

Kącik rozrywkowy.

Logogryf Nr. 1.

Ułożył: „Kalwinszczyk" (ST. W.)

1. x o o o x W miejsce kółek i
2. x o o o x krzyżyków wstawić od-
3. x o o o x powiednie litery, tak a-
4. x o o o x by utworzyło się sie-
5. x o o o x dem pięcioliterowych
6. x o o o x wyrazów, według poda
7. x o o o x nego znaczenia. Rzędy

pionowe, oznaczone krzyżykami dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów:

1) Próżniak inaczej, 2) Miasto w Anglji, 3) Tytuł vice-króla Egiptu (wspak), 4) Uszanowanie japońskie. 5) Przeciwnik in.. 6) Gmach w starożytnej Grecji 7) Tkanina mająca wygląd siatki, służąca do wyszywania pod haft (l. m.).

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny bzć nadsyłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja 32 do czwartku (włącznie).

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych zamieszczane są bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Dr. Br. Swięcki ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63,